

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

GRA ŻYCIA

Jezus jest
naszym trenerem

Przyjmowanie zmian

Boży plan
rozwija się

Skarby serca

Co naprawdę
ma znaczenie



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI ODNIEŚ SUKCES W GRZE ŻYCIA

Na początku XX wieku amerykański pisarz sportowy Grantland Rice napisał: "Nie chodzi o to, czy wygrasz, czy przegrywasz, ale o to, jak grasz". Koncepcja ta jest zgodna z tematem przewodnim tego wydania *Activated* - grą życia. Używając popularnych analogii sportowych, w ciągu naszego życia będą okresy, w których będziemy "na fali", ciesząc się "zwycięską passą", a innym razem, gdy "nie będziemy mieli dobrego sezonu" i będziemy "poza naszą grą". Ale pewnego dnia spojrzymy wstecz i zobaczymy, że nasze najcenniejsze wspomnienia nie pochodzą z naszych "łatwych zwycięstw", ale z doświadczeń, które przetestowały naszą wytrzymałość i wytrwałość.

Podczas gdy tak duży nacisk kładzie się na wygraną w dzisiejszym ultrakonkurencyjnym świecie, sposób, w jaki gra się w życie - a dokładniej, *jak gramy* z innymi graczami, w tym z naszymi rywalami - jest oznaką prawdziwego sukcesu. Jest to szczególnie prawdziwe w sportach zespołowych, w których jako chrześcijanie gramy w grę życia. To rzadko samotna gwiazda wygrywa zwycięstwo, ale zespół jako całość. Najlepsi gracze to zazwyczaj ci, którzy zachęcają swoich kolegów z drużyny i włączają innych do swoich zagrań, ci, którzy podają piłkę, aby

ktos *inny* mógł dokończyć zagranie i oddać strzał, oraz ci, którzy traktują członków drużyny przeciwnej z rozwagą i szacunkiem.

W chwili pisania tego tekstu czytaliśmy komentarze na temat postaci politycznej, która zmarła nagle po tragicznym wypadku. Chociaż lista osiągnięć tego człowieka była dość imponująca, lista jego osobistych atrybutów, które zostały przedstawione przez tych, którzy blisko z nim współpracowali, była jeszcze *bardziej* imponująca. Zwrócili uwagę na jego optymizm, wytrwałość, poświęcenie, poczucie służby, pokorę, silne przekonania i wiele innych. Niektóre z najbardziej prowokujących do myślenia komentarzy dotyczyły sposobu, w jaki radził sobie z niepowodzeniami i porażkami, jego głęboko ugruntowanej wiary i optymizmu w obliczu wyzwań oraz jego hojności wobec przeciwników politycznych. To dobre przypomnienie, że nasze życie jest bardziej związane z tym, *kim jesteśmy*, niż z tym, *co robimy*.

Jak gramy w grę życia? Nasz przewodnik, Biblia, jest źródłem boskiej inspiracji, siły i wskazówek, które dadzą nam hart ducha, by przeżyć każdy etap naszego życia z godnością, miłością, łaską i chwałą.



W KTÓRĄ GRĘ GRASZ?

AMY JOY MIZRANY

"Oddaj strzał! Strzelaj!!!" Stał tam, piłka u jego stóp, bramka szeroko otwarta, reszta jego drużyny krzyczała więcej niż wystarczającą zachętę, podczas gdy drużyna przeciwna i ich bramkarz wracali do obrony.

To był czysty strzał, który wyprowadziłby nasz zespół na prowadzenie.

Ale... odwrócił się i podał piłkę do innego kolegi z drużyny.

Reszta zespołu westchnęła z frustracji.

To takie typowe dla niego. Jest tutaj najlepszym graczem, a mimo to zawsze zwalnia, gdy drużyna przeciwna walczy lub podaje piłkę do innych osób, gdy ma strzał, pomyślałem.

Kiedy rozmawialiśmy po meczu, pojawił się temat jego nadmiernej chęci do dzielenia się piłką. Było to coś, z czego regularnie mu dokuczaliśmy, ponieważ był najmniej agresywnym graczem na boisku. Chciał wygrywać, kochał piłkę nożną i był prawdopodobnie najbardziej utalentowany ze wszystkich naszych przyjaciół, a mimo to był najmniej rywalizującą osobą, jaką kiedykolwiek spotkałem.

Kiedy jeden z naszych młodszych braci dołączał do gry, zawsze robił mu miejsce do gry,

podawał mu piłkę i udzielał mu rad. Jeśli dzieciak był w przeciwnej drużynie, nie przeszkadzał mu i upewniał się, że przeciwna drużyna nie ustawiła go w miejscu, z którym nie mógłby sobie poradzić.

Nikt z nas nie miał z tym problemu; wszyscy docenialiśmy, gdy grał *nasz* młodszy brat. Ale nie docenialiśmy tego tak bardzo, gdy pozwolił, by punkt wymknął nam się z rąk podczas gry.

Ale, żeby być uczciwym, niezależnie od tego, jak bardzo mu dokuczaliśmy, wyśmiewaliśmy się lub przewracaliśmy oczami, szanowaliśmy go za to. Wiem to z całą pewnością, ponieważ do dziś, kiedy rozmawiamy o tych grach, *nadal* go za to szanujemy.

Patrząc wstecz, zastanawiam się, czy może mniej myślał o swojej karierze amatorskiego piłkarza na ulicach RPA, a bardziej o innym rodzaju kariery. Bez względu na to, co działo się wokół niego lub co inni uważali za ważne - jak zdobywanie punktów w meczu piłki nożnej - wiedział, jak chce żyć. Wiedział, kim chce być. Wiedział, jaką grę w życiu chce wygrać.

GRA ŻYCIA



Nie jesteśmy stworzeni do tego, by iść przez życie samotnie. Przez całe życie rozwijamy relacje z ludźmi, na których polegamy i którzy polegają na nas. Jako niemowlęta jesteśmy w 100% zależni od naszych rodziców lub opiekunów. Nie jesteśmy w stanie zrobić niczego dla siebie, z wyjątkiem wchłaniania informacji, które zalewają nasze zmysły w tej nowej i wspólniejszej rzeczy zwanej "życiem". Wkrótce zaczynamy chodzić i mówić, rozwijamy naszą osobowość i uczymy się poprzez nasze doświadczenia, gdy stajemy się wyjątkową osobą, którą stworzył nas Bóg.

Od najmłodszych lat poszukujemy akceptacji i aprobaty ze strony rodziny, nauczycieli i przyjaciół. Odkrywamy radość, jaką przynosi

bycie akceptowanym i docenianym, a także poczucie przynależności, które możemy znaleźć w naszej rodzinie, plemieniu lub społeczności. Wraz z wiekiem, dojrzałość i doświadczenia życiowe mogą sprawić, że przyjmiemy bardziej subtelne podejście do naszego dziecięcego dążenia do akceptacji i przynależności. Niemniej jednak uniwersalna potrzeba wspierających i akceptujących ram trwa przez całe nasze życie. Codzienne życie otacza nas tymi, na których polegamy i którzy również polegają na nas.

Życie to sport zespołowy i wszyscy mamy wpływ na innych ludzi. Nasza rodzina, przyjaciele, współpracownicy, sąsiedzi i inni wierzący są członkami społeczności, do których należy-



śnie chciał uczynić i sprawiło Mu to wielką przyjemność" (List do Efezjan 1:5) "Kiedyś nie byliście ludem, ale teraz jesteście ludem Bożym" (1 List Św. Piotra 2:10).

Współczesne skupienie się na indywidualizmie i prowadzeniu życia na własną rękę nie jest częścią pierwotnego projektu Boga dla istot ludzkich. Tworząc ludzkość na swój obraz, Bóg stworzył nas z potrzebą bycia częścią społeczności, w której istnieją współzależności. Przez większość naszego życia otaczają nas niezliczone wpływy, które mogą wpływać na nas i *nasze* decyzje, podobnie jak ludzie, z którymi codziennie wchodzimy w interakcje, w pewnym stopniu wpływają na nas.

Wraz z wiekiem nasza sfera wpływów ma tendencję do rozszerzania się, ponieważ do naszego zespołu życiowego dołącza więcej członków, czy to małżonek, dzieci, przyjaciele czy współpracownicy. Nasze decyzje często mają większą wagę i większy potencjał oddziaływania. Inni polegają na naszym rozsądku i są pod wpływem naszych decyzji. Sport zespołowy, jakim jest życie, staje się bardziej złożony i często staje się coraz bardziej skomplikowany w miarę upływu czasu.

Interesujące jest to, że chociaż życie jest sportem zespołowym, istnieje *jedna* arena, na której gra toczy się jeden na jednego, a tą areną jest nasza osobista relacja z Bogiem. Jeśli chodzi o naszą wiarę i relację z Bogiem, nie możemy przekazać piłki komuś innemu i poprosić go, aby ją za nas niósł, "odał strzał" lub "strzelił gola".

Kiedy skończy się czas gry i zabrzmi ostatni gwizdek, Biblia mówi nam, że każdy z nas stanie jako jednostka i zda sprawę z naszego życia, naszych wyborów i naszych czynów przed Bogiem w niebie (List do Rzymian 14:10-12). W tym momencie będzie tylko Bóg i każdy z nas z osobna. Kiedy staniemy przed Panem pod koniec naszego życia, nie staniemy przed Nim jako zespół, jako część rodziny, kościoła czy chrześcijańskiej wspólnoty - każdy z nas stanie sam.

Z tego powodu, bez względu na trendy panujące we współczesnej kulturze jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do dokonywania wyborów i działania w sposób, który uczi i zado-

my. Przechodzimy przez życie jako drużyna, a jeśli mamy odgrywać rolę, którą Bóg dał nam w grze życia, nie trzeba dodawać, że nauka bycia dobrym graczem zespołowym jest ważną częścią tej podróży.

Nie jest możliwe, aby istoty ludzkie rozwijały się bez tych współzależności - zostaliśmy stworzeni przez Boga dla wspólnoty. Jako chrześcijanie, nasze dążenie do akceptacji i przynależności znajduje swój prawdziwy dom, gdy odkrywamy, że jesteśmy dziećmi Bożymi poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, a Bóg jest naszym Ojcem w niebie (1 List Jana 3:2). Biblia mówi nam, że "Bóg z góry postanowił przyjąć nas do swojej rodziny, przyprowadzając nas do siebie przez Jezusa Chrystusa. To wła-

woli Boga. Bez względu na wybory i działania innych, ważne jest, abyśmy żyli zgodnie z naszą wiarą i moralnością, Kochając Boga i innych oraz robiąc, co w naszej mocy, aby doprowadzić ludzi do poznania Boga i relacji z Nim.

Naszym powołaniem jako chrześcijan jest odzwierciedlanie Bożej miłości w naszym co-



dziennym życiu wobec naszych rodzin i bliskich, a także w naszym miejscu pracy i społeczności (ew. Św. Mateusza 5:14-16). Jako część naszego świadectwa, Biblia uczy nas, abyśmy byli dobrymi wzorami do naśladowania dla ludzi w naszych kręgach, tak aby nasz wpływ był błogosławieństwem w ich życiu (List do Rzymian 12:12-18; List do Filipian 2:15).

Czasami trudno jest robić to, co wiemy, że jest słuszne i być wiernym naszym przekonaniom, gdy jest to niepopularne lub może mieć dla nas negatywne skutki. Chociaż czasami może to być trudne, wspaniałą wiadomością jest to, że kiedy każdy z nas zdecydował się zostać dzieckiem Bożym, zakwalifikowaliśmy się do zwycięskiej drużyny, z Jezusem jako naszym trenerem (List do Kolosan 1:12)! Nawet gdy się potkniemy lub upuścimy piłkę, zawsze możemy polegać na Nim, że sprawi, iż wszystko, co napotkamy w tej grze życia, będzie współdziałać dla naszego dobra - w tym także wszystko do dobre i złe, nasze zwycięstwa i nasze po-

rażki, a nawet nasze niepowodzenia i błędy (List do Rzymian 8:28)!

Pan widzi i bierze pod uwagę wszystkie dobre decyzje, które podejmujemy, i to, jak każda z nich wpływa na nasze życie, a także na życie tych, którzy znajdują się w naszym kręgu wpływów, oraz to, jak staramy się wzbogacać życie innych. Bóg widzi także naszą miłość do Niego, naszą osobistą wiarę w Niego, nasze pragnienie, by Mu się podobać i być Mu posłusznym, a także nasze przekonanie, by mówić o Nim innym i okazywać bezinteresowną miłość i troskę innym.

Zwykła strategia gry polega na dążeniu do dokonywania w życiu wyborów, które przetrwają próbę czasu - a kluczem do dokonywania właściwych wyborów jest twoja relacja jeden na jeden z Bogiem. Na boisku lub korcie jesteś tylko ty i On, a decyzje, które podejmujesz, aby być wiernym Jemu i Jego Słowu, zostaną nagrodzone, gdy zostaniesz powitany w swoim wiecznym domu w niebie. Wtedy uzyskasz Bożą aprobatę - a to jest najwyższa aprobatą, do której należy dążyć (ew. św. Mateusza 25:21).

Musimy mieć przed oczami linię mety, gdy biegniemy w wyścigu życia, "wpatrując się w Jezusa, mistrza, który zapoczątkowuje i doskonalili naszą wiarę" (List do Hebrajczyków 12:2).



Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Jezusa jako swojego trenera w grze życia, możesz to zrobić, odmawiając tę prostą modlitwę:

Drogi Jezu, wierzę, że umarłeś za mnie. Dziękuję Ci! Proszę Cię, abys wszedł do mojego serca, przebaczył moje grzechy i dał mi życie wieczne. Proszę, napełnij mnie swoim Duchem Świętym. Potrzebuję, abys mnie prowadził, kierował i szkolił w tej grze życia, abym mógł dokonywać właściwych wyborów i wkroczyć w następne życie jako mistrz. Proszę, pomóż mi biec w tym wyścigu ze wzrokiem skupionym na Tobie, moim wielkim zwycięskim trenerze. Amen.



KONSERWACJA PROFILAKTYCZNA

FÁTIMA SARA

Wszyscy przechodzimy przez sytuacje, które pozostawiają głębokie ślady na naszych duszach. Miałem takie doświadczenie kilka lat temu.

Kiedy się modliłam, Jezus powiedział mi: "Twoja wiara wkrótce zostanie poddana próbie, ale nie bój się. To będzie czas dostosowania".

Dziesięć dni później, podczas misji pomocy humanitarnej w odległym obszarze Burkina Faso w Afryce Zachodniej, znalazłam się do góry nogami w Land Roverze, który zjechał z drogi i stoczył się do rowu.

Kilka następnych dni upłynęło pod znakiem szpitali, telefonów, opowiadania o wypadku i dziękowania Bogu za Jego ochronę. Pięcioro z nas uczestniczyło w wypadku, który mógł być śmiertelny, a najgorszym urazem, jakiego doznał każdy z nas, był złamany obojczyk.

Bóg jest w stanie wyprowadzić dobro z każdej sytuacji, a ten wypadek nie był wyjątkiem. Doświadczyliśmy gościnności i empatii, które są powszechne wśród mieszkańców Afryki; wszyscy, od taksówkarzy po lekarzy i ambasadorów, wyrażali szczerą troskę o nasze dobre samopoczucie. Zyskałam również jeszcze większe uznanie dla moich współpracowników, którzy nie pozwolili, aby ich słuźczenia, siniaki czy złamany obojczyk powstrzymały ich przed dostarczeniem pomocy do sierocińców i odległych wiosek.

Jednak najgłębsze wrażenie wywarło na mnie coś, czego Bóg nauczył mnie o moim życiu duchowym. Podobnie jak geometria kół w Land Roverze, która była wadliwa i spowodowała nasz wypadek, mój duch również wymaga konserwacji. Jeśli nie sprawdzam regularnie swojego ducha, może on zostać wytracony z równowagi przez kamienie i wyboje na drodze życia - problemy, rozczarowania, straty i tak dalej. A jeśli to duchowe rozregulowanie nie zostanie skorygowane, kiedy trafię na kolejny szczególnie trudny punkt, mogę stracić kontrolę, zbroczyć z drogi i wylądować do góry nogami w rowie.

Utrzymywanie naszego życia duchowego poprzez modlitwę, wkład duchowy i pobożne życie jest tak samo ważne dla naszego szczęścia i dobrego samopoczucia, jak serwisowanie naszych pojazdów dla bezpieczeństwa na drodze. Kiedy pracujemy nad utrzymaniem naszego ducha w dobrej kondycji i jesteśmy świadomi naszych mocnych stron i ograniczeń, możemy lepiej reagować na wszelkie sytuacje, w których się znajdujemy. Nasza wiara w Bożą miłość i troskę, podobnie jak amortyzatory, zmniejszy nierówności na drodze; właściwe ustawienie utrzyma nas na prostej i wąskiej drodze; a nasze życie zabierze nas tam, gdzie Bóg chce.

Bezpiecznej podróży!



MARIE ALVERO

NIE OBRAŻONY

"Wielki pokój mają ci, którzy miłują zakon twój i nic ich nie obraża" (Psalm 119:165).

Pozwólcie, że opowiem wam o kilku rzeczach, które mnie *nie* uraziły: Mój maluch denerwujący się na mnie za zapięcie go w foteliku samochodowym. Celebrytka ubrana w coś okropnego na czerwonym dywanie. Jakakolwiek drużyna wygrywająca lub przegrywająca Super Bowl lub Puchar Świata. Ktoś, kto nie jest moim przyjacielem, nie lubi mojego domu.

Te rzeczy mnie nie ruszają, albo dlatego, że wiem, że wiem lepiej (np. moje dziecko w foteliku samochodowym), albo dlatego, że nie jestem w ogóle zainteresowana wynikiem, relacją lub opinią drugiej strony.

Zostałam jednak urażona opiniami innych na temat mojego chrześcijaństwa, inteligencji, polityki, wyglądu, doświadczeń, wiedzy, umiejętności, relacji i nie tylko. Dlaczego? Ponieważ te rzeczy mieszają się z moim poglądem na siebie lub dlatego, że zależy mi na temacie lub wyniku. Wiele razy zdarzyło mi się zepsuć interakcję, ponieważ poczułam się urażona lub udało mi się urazić drugą stronę. Dzieje się tak łatwo, gdy moje priorytety są niewłaściwe. W takich chwilach bardziej zależy mi na czymś doczesnym i powierzchownym niż na tym, co powiedział Bóg, i zanim się zorientuję, podążam ścieżką, na której nigdy nie chciałem się

znaleźć.

O ile prościej jest być ugruntowanym w prawdzie i nie obrażać się na gorący temat. Jak możemy to zrobić? Słuchając Słowa Bożego. Biblia mówi nam, co jest prawdą, nawet jeśli wszyscy inni krzyczą coś przeciwnego. Bóg mówi nam, jak widzi swoje dzieci, nawet jeśli inne opinie przychodzą do ciebie.

Kiedy trzymam się tego, co Bóg mówi w Biblii, inne rzeczy stają się mniejsze, mniej obraźliwe, mniej wpływowe. Nie zawsze mi się to udaje. To trudne. Czasami inne rzeczy mają dla mnie zbyt duże znaczenie. Dziś rano obraziłam się, kiedy nie musiałam. Na szczęście werset biblijny, który zacytowałam na początku tego artykułu, przypomniał mi o tym, co naprawdę się liczy.

Współczesna kultura traktuje bycie obrażanym jako odznakę honoru, jako ochronę samego siebie. Taka postawa rodzi jednak wrogość i kruchość, które niszczą relacje i szkodzą zdrowiu psychicznemu. Nie oznacza to, że nie ma rzeczy wartych dyskusji i obrony. Ale oznacza to, że jeśli ma to znaczenie do tego stopnia, że tracisz spokój, to prawdopodobnie ma to zbyt duże znaczenie.

Wróć do Słowa Bożego. Przypomnij sobie, co jest wieczne, niezawodne i prawdziwe (ew. św. Mateusza 24:35). Odnajdź na nowo swój pokój.



POWSTRZYMYWANIE PRZECIEKÓW

CHRIS MIZRANY

Kiedy kilka lat temu Republika Południowej Afryki doświadczyła poważnego niedoboru wody, nasza regularna pora deszczowa minęła prawie bez opadów. W połączeniu ze wzrostem populacji miejskiej spowodowało to poważne problemy z zaopatrzeniem w wodę.

W tym czasie przeżyliśmy szok, gdy pewnego dnia sprawdziliśmy nasz licznik wody, który zarejestrował prawie *dwukrotność* naszego normalnego zużycia. Ponieważ gmina podniosła stawki za wodę, aby zniechęcić do marnotrawstwa, a nawet obiecała opublikować listę gospodarstw domowych o najwyższym zużyciu wody, byliśmy w dość stresującym stanie. Wszyscy postanowili znaleźć winowajcę. Wyjątkowo luksusowe kąpiele? Nie. Walki z wodą na podwórku? Nie. Nie mogliśmy zrozumieć, gdzie trafia dodatkowa woda.

Wtedy ktoś usłyszał słaby dźwięk dochodzący z jednej z toalet. Po zbadaniu sprawy okazało się, że pręt przelewowy opadł nieco za nisko, przez co niewielka strużka wody wypływała i była marnowana. Ta strużka była prawie niezauważalna, ale w ciągu miesiąca miała ogromny wpływ!

Przeciek został naprawiony. Nasze tętno wróciło do normy.

W sumie wielkie zwycięstwo! Ale to nie rozwiązało całego problemu. Aby zrekompensować dodatkowe koszty rachunków za wodę, musieliśmy być bardzo oszczędni w następnym miesiącu. Oznaczało to brak zmywarki, pranie ręczne, rzadsze i krótsze prysznice oraz recykling wody do spłukiwania toalet i mycia podłóg. Udało nam się przez to przebrnąć, ale o ile łatwiej byłoby, gdyby ten wyciek został wcześniej wykryty!

Przypomina mi to, jak wykorzystuję swój czas. W niezauważalnych ilościach pozwalam czasowi wypływać z mojego dnia, nigdy nie wracając. Odczuwamy niedobór czasu na całym świecie, a zegar piaskowy szybko się opróżnia. Jednak zbyt często pozwalam, by mój czas zniknął, niepotrzebnie i bez niczego. Potem nagle staję w obliczu deadline'u lub innej sprawy i "po prostu nie mam czasu!". Cierpię więc za swoje wcześniejsze marnotrawstwo.

Biblia mówi: "Uważajcie na to, jak postępujecie; są to trudne dni. (...) Wykorzystujcie każdą nadarżającą się sposobność do czynienia dobra" (List do Efezjan 5:15-16). Wyjdźmy na zewnątrz i wyłapmy "przecieki" w naszym życiu, abyśmy mogli żyć w pełni i dokonać zmian w naszej części świata.

SKARBY SERCA

CURTIS PETER VAN GORDER

W moich podróżach po odległych krainach i oglądaniu starożytnych zabytków przewija się jeden motyw. Jest to przecucie, że skarby i przyjemności tego świata są ulotne. To tak, jakby ruiny wołały, mówiąc: "Nie ufaj niepewnym bogactwom; władza i sława są iluzją!". Lub jak napisano nad grobowcem rzymskiego szlachcica w tajemniczej wiadomości z zaświatów: "Jaki jestem, taki będziesz!".

Jest to sprawdzian rzeczywistości, podobnie jak gorzkie doświadczenie autora Księgi Kaznodziei. Powiedział on: "Stałem się większy niż ktokolwiek w Jerozolimie przede mną. W tym wszystkim moja mądrość pozostała ze mną. Nie odmawiałem sobie niczego, czego pragnęły moje oczy; nie odmawiałem memu sercu żadnej przyjemności. Moje serce rozkoszowało się całą moją pracą i to było nagrodą za cały mój trud. Gdy jednak spojrziałem na wszystko, co

uczyniły moje ręce i co z trudem osiągnąłem, wszystko okazało się bez znaczenia, gonitwą za wiatrem; nic nie zyskałem pod słońcem" (Księga Kaznodziei 2:9-11).

Każde miejsce dawnej chwały ma swoją unikalną historię pogrzebaną pod gruzami wieków. Od czasu do czasu mały fragment tej historii wychodzi na światło słoneczne i możemy zobaczyć, co kryje się pod spodem. Tak było w przypadku naszej niedawnej wizyty w forcie Kangra w północnych Indiach, który został nazwany "perłą Himalajów" przez władców Mogołów, którzy pożytkowali go do kontroli nad regionem.

Narracja, której słuchaliśmy, opowiadała, że ludzie z okolicznych ziem regularnie przynosili swoje dary do tamtejszych świątyń. Gdy skarbyce pękały w szwach od nadmiaru darów, wykopywano studnie, by przechowywać nagromadzone bogactwa, co oczywiście nie pozostało





Nie gromadźcie sobie skarbów tu na ziemi, gdzie zjadają je mole i niszczy rdza, i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie mól i rdza ich nie niszczą, a złodzieje nie włamują się i nie kradną. Gdziekolwiek jest skarb wasz, tam będą i pragnienia waszego serca" – ew. św. Mateusza 6:19-21.



niezauważone. W 1009 r. Mahmud z Ghazni zdobył miasto i, z wielbłędami uginającymi się pod ciężarem, zabrał siedem ton złotych monet, osiem ton diamentów i pereł oraz 28 ton srebrnych i złotych naczyń!

Mieszkańcy próbowali pocieszyć byłego władcę miasta, dając każdemu poddanemu jedną rupię. Zebrane pieniądze zostały wykorzystane na zakup naszyjnika z pereł, który został mu подарowany. Naszyjnik ten był pamiątką rodzinną, dopóki nie został przekazany Brytyjczykom w zamian za niewielki obszar ziemi do rządzenia. Dziś naszyjnik ten jest jednym z klejnotów koronnych w Londynie.

Podobnie jak wiele budowli chwały, które zostały wstrząśnięte do ziemi, Kangra Fort został poważnie uszkodzony podczas trzęsienia ziemi, które nawiedziło ten obszar w 1905 roku.

Cała ta nietrwałość zmusza mnie do myślenia: Co *ma* znaczenie? Co *będzie* trwałe? Jezus mówi nam, że "życie człowieka nie polega na obfitości jego dóbr" (ew. św. Łukasza 12:15). Więc z czego ono się składa?

Pod koniec Księgi Kaznodziei autor podsumowuje ją, mówiąc: "Teraz wszystko zostało wysłuchane; oto puenta sprawy: Bójcie się Boga i przestrzegajcie Jego przykazań, bo to jest obowiązek wszystkich ludzi. Bóg bowiem osądzi każdy uczynek, w tym każdą rzecz ukrytą, bez względu na to, czy jest dobra, czy zła" (Księga Kaznodziei. 12:13-14).

Jezus mówi nam, że największym przykazaniem jest dla nas miłość do Boga i innych, która przyniesie nam niebiańskie nagrody. Nie, nie możemy zabrać niczego ze sobą, gdy umieramy, jak przekonał się bogaty głupiec z przypowieści Jezusa. Zamiast rozdać swoje obfite zapasy zboża, został do późna, planując większe stodoły, które pomieściłyby jego nadwyżkę. Ale tej nocy zmarł. (ew. św. Łukasza 12:16-21).

Nadzy przyszliśmy na świat i nadzy odejdziemy, ale oto dobra wiadomość: Jezus obiecał, że to, co robimy w miłości do Boga i innych, będzie trwać. On wynagrodzi nas teraz i w zaświatach.

Mój tata był prawnikiem rozwodowym. Po całym życiu zajmowania się kłócącymi się stronami, zastanawiał się: "W końcu chodzi o śmieci. Kto chciałby dostać tę sofę lub ten samochód? Co za strata! Życie to o wiele więcej niż rzeczy!"

Apostoł Paweł radził młodemu Tymoteuszowi, by kochał i ufał żywemu Bogu. (1 List do Tymoteusza 6.) Mamy cieszyć się tym, co mamy, a nawet być wdzięczni, gdy mamy niewiele. Mamy być hojni i pomagać tym, którzy są w potrzebie, a także utrzymywać otwarte linie komunikacyjne, aby dzielić się naszą wiarą i zachęcać innych.

To są dobre zasady, według których warto żyć! To są wieczne skarby, których trzęsienie ziemi nie może zniszczyć, a wielbłądy nie mogą zabrać.

POKORA – KLUCZOWA UMIEJĘTNOŚĆ

G.L. ELLENS

Magazyn *Forbes* opublikował artykuł na temat znaczenia pokory dla osiągnięcia sukcesu w dzisiejszym świecie. W społeczeństwie, które ceni sobie autopromocję i indywidualizm, pokora jest często pomijana jako pożądana cecha. Jednak wraz z ewolucją przyszłości miejsca pracy, pokora staje się coraz ważniejsza. Analizując zmieniający się świat i badając, czego Biblia uczy nas o pokorze, możemy przyjąć tę umiejętność i stać się lepszymi liderami i współpracownikami.

Ponieważ technologia i innowacje nadal kształtują się roboczą, potrzeba pokory jest pilniejsza niż kiedykolwiek. Rozwój sztucznej inteligencji i automatyzacji doprowadził do wyparcia wielu miejsc pracy, a te, które pozostały, często wymagają nowego zestawu umiejętności. Na pierwszy plan wysuwają się umiejętności miękkie, takie jak komunikacja, zdolność adaptacji i współpraca. Ci, którzy są pokorni, są bardziej skłonni do adaptacji, otwarci na nowe pomysły i chętni do uczenia się od innych, co jest niezbędne w branży, która wymaga współpracy i zespołów wielofunkcyjnych.

Chrześcijanie są dobrze przygotowani na przyszłość, ponieważ uznajemy znaczenie pokory z Bożej perspektywy. Biblia ma wiele do powiedzenia na temat jej znaczenia i podaje przykłady przywódców, którzy byli znani ze swojej pokory. Jezus jest najlepszym przykła-

dem pokory. Ewangelia Mateusza opisuje Jego wjazd do Jerozolimy: "Oto Król wasz przychodzi do was, pokorny i na osiołku" (ew. św. Mateusza 21:5). Paweł mówi również Tymoteuszowi, młodemu przywódcy kościoła: "Bądź uprzejmy dla wszystkich, umiej nauczać i bądź cierpliwy wobec trudnych ludzi" (2 List do Tymoteusza 2:24).

Społeczeństwo może postrzegać pokorę jako sposób na zdobycie szacunku i wywieranie wpływu na innych; Biblia jednak podkreśla pokorę jako sposób służenia i oddawania czci Bogu. Wierzący mogą wypełnić tę lukę, przestrzegając pokorę jako sposób zarówno na oddawanie czci Bogu, jak i budowanie silnych relacji z innymi.

Kultywowanie pokory to proces trwający całe życie, ale istnieją pewne praktyczne kroki, które możemy podjąć, aby rozwinąć tę ważną cnotę. Jednym ze sposobów jest praktykowanie aktywnego słuchania, które obejmuje prawdziwe słuchanie i rozumienie tego, co mówią inni. Innym jest przyznanie się do błędów i wzięcie za nie odpowiedzialności, zamiast obwiniania innych. Wreszcie, możemy kultywować pokorę, służąc innym i przedkładając ich potrzeby nad własne.

Księga Przysłów 22:4 mówi: "Nagrodą za pokorę i bojaźń Pana jest bogactwo, cześć i życie". Przyjmując pokorę, czcimy Boga i możemy budować lepszy świat.



PATRZĄC NA JEZUSA

MARIE KNIGHT



Kiedy zaczęłam biegać ze względów zdrowotnych, nie byłam zbyt optymistycznie do tego nastawiona. Nie sądziłam, że będę w stanie wiele zdziałać i prawie odrzuciłam cały pomysł. Ale niechętnie zaczęłam od wyznaczenia sobie małego celu: biegać przez 10 minut, chodzić przez pięć minut, a następnie znowu biegać.

Kiedy zaczęłam, od razu zabrakło mi tchu z powodu nieznanego wysiłku, a po zaledwie pięciu minutach biegu bolały mnie nogi. Desperacko chciałam się poddać i zatrzymać, ale byłam dopiero w połowie pierwszej części mojego celu, więc kontynuowałam. Nie potrafię dokładnie powiedzieć, kiedy to się stało, ale po przebrnięciu przez pierwsze uczucie zmęczenia i dyskomfortu, bieg stał się znośny. Minęło dziesięć minut, potem 15. W końcu osiągnęłam swój cel, czyli bieganie przez 30 minut.

Biblia mówi o bieganiu w Liście do Hebrajczyków 12:1-3: "I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłóżwszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.

Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. "

To oczywiście nie odnosi się do 30-minutowego joggingu, ale jest metaforą naszego życia. Bieganie z cierpliwością oznacza kontynuowanie, niepoddawanie się. To nie jest bieg na 100 metrów, który szybko się kończy; to maraton wytrzymałości i potrzebujemy cierpliwości i motywacji, aby osiągnąć nasz cel.

Pierwszym miejscem, w którym się poddajemy, jest nasz umysł. Jeśli zniechęcamy się i przekonujemy samych siebie, że coś jest zbyt trudne, to zazwyczaj tak właśnie jest. I często wtedy odrywamy wzrok od celu i zamiast tego zaczynamy myśleć o uczuciach i okolicznościach.

Jako chrześcijanie, nie ma większej motywacji niż patrzenie na Jezusa, który z radością znosił dla nas wielkie cierpienie, ponieważ wiedział, co to dla nas oznacza. A jeśli pozostaniemy skoncentrowani, rzeczy, o których myśleliśmy, że nie możemy ich zrobić, staną się możliwe i pewnego dnia powiemy z apostołem Pawłem: "Dobry bój bojowałem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem" (2 List do Tymoteusza 4:7).



AKCEPTACJA ZMIAN

IRIS RICHARD

Mój świat zaczął się wywracać do góry nogami, gdy wiele znajomych sposobów, do których byłam przyzwyczajona od lat, groziło rozpadem. Nasz długoterminowy kontrakt mieszkaniowy dobiegł końca, a jeden po drugim zespół, z którym pracowaliśmy nad projektami społecznymi i misyjnymi, zdecydował się odejść. Nasze dzieci, teraz młodzi dorośli, zatrzepotały skrzydłami i wyfrunęły z gniazda. Byliśmy na pełnym wyzwań afrykańskim polu misyjnym, tylko mój mąż i ja. Czuliśmy się dalecy od bycia kompetentnymi i nie czuliśmy się wystarczająco odważni, aby przetrwać wstrząs w naszej zwykłej rutynie.

Chociaż musieliśmy przyznać, że Bóg nigdy nie przestał pomagać nam w wielu próbach i wyzwaniach i nigdy nie zawiódł w żadnej ze swoich obietnic dotyczących naszej opieki, wsparcia i bezpieczeństwa (ew. św. Mateusza

7:7-8), nasze perspektywy nie były zbyt pozytywne. Pytanie, jak poradzimy sobie ze zwiększonym obciążeniem pracą, wydawało się zniechęcające, a gdy próbowałam wymyślić, jak poradzimy sobie z bieżącą sytuacją, w moim umyśle pojawiła się pustka i troska o przyszłość.

Polegaliśmy na wielu umiejętnościach, które nasi współpracownicy wnosili do zespołu. Zawsze mieliśmy utalentowanych ludzi do współpracy. W rezultacie nigdy nie podjąłm się zmuǳnego zadania wzięcia lekcji jazdy. Oznaczałoby to naukę poruszania się po przerażającym, przypominającym ǳunglę ruchu ulicznym w naszym zatłoczonym mieście, co chętnie zostawiłm koledze z zespołu. Nie musiałm również nabywać umiejętności projektowania naszych regularnych aktualizacji projektu i broszur. Ponadto, przemawianie publiczne nie było czymś, w czym się wyróżnia-

łam. Wcześniej zawsze byli utalentowani współpracownicy, którzy zajmowali się tymi zadaniami, co dawało mi przywilej robienia tego, co było w zakresie moich umiejętności i szkolenia.

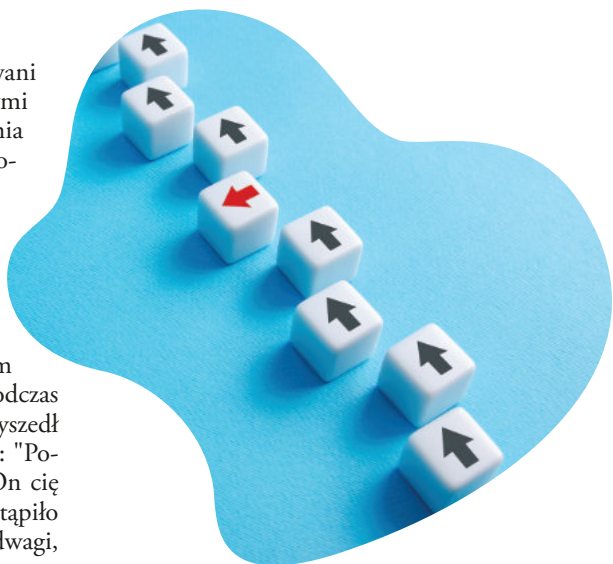
Teraz, gdy wszystko zmieniło się tak drastycznie, mój umysł zaprotestował: "O Boże, co się stało z moim uporządkowanym, zaplanowanym życiem i kiedy przysłowiowy wózek z jabłkami znalazł się w tym okropnym punkcie zwrotnym?". Martwiłam się podczas porannej lektury i modlitwy, kiedy przyszedł mi do głowy następujący werset biblijny: "Powiedz Panu swoją drogę, zaufaj Mu, a On cię przeprowadzi" (Psalm 37:5). Po tym nastąpiło kolejne krótkie przesłanie: "Nabierz odwagi, Bóg ma kontrolę!".

Moje narzekania przesłoniły mi widok na nowe rzeczy, które Bóg chciał uczynić w moim życiu. Czas spędzony na opłakiwaniu zamkniętych drzwi przeszłości przesłonił mi widok i nawet nie zauważyłam otwartych okien, które pojawiły się tuż obok mnie. Zdałam sobie sprawę, zwłaszcza odkąd się postarzałam, że moja naturalną tendencją jest skupianie się najpierw na negatywnych aspektach, rozpamiętywanie utraconych możliwości, zanim zwrócę uwagę na dobro, które zwykle przychodzi wraz ze zmianą.

Kiedy w końcu skoncentrowałam się na pozytywnej stronie zamkniętych drzwi, poczułam świeży zapach, który wiał przez nowo otwarte okna, na które Bóg próbował zwrócić moją uwagę. Przypomniałam sobie, co niedawno powiedział mi przyjaciel: "Błogosławieństwa mają różne kształty i rozmiary; w rzeczywistości nie zawsze je rozpoznajemy".

Zaryzykowałam więc. Zapiisałam się na sześciomiesięczny kurs terapii doradczej i otrzymałam certyfikat. Studiowałam samouczek, aby dowiedzieć się, jak układać broszury. Zdałam egzamin na prawo jazdy. Te nowo nabyte umiejętności okazały się wielkim błogosławieństwem i atutem w naszej pracy społecznej.

To, co wydawało się taką porażką, w rzeczywistości okazało się całą klatką schodową ekscytyjących kroków w górę i do przodu, a "wymuszony" proces uczenia się pomógł mi stać



się bardziej wszechstronną osobą i lepszym specjalistą od wszystkiego, co przydało się w niektórych nowych zadaniach, które życie postawiło na mojej drodze. Co najlepsze, doświadczyłam tego, co napisał C.S. Lewis: "Kiedy tracimy jedno błogosławieństwo, inne często nieoczekiwanie pojawia się w jego miejsce".


Patrząc wstecz na 29 lat (i wciąż licząc) mojej pracy na kontynencie afrykańskim, z całą jego niepewnością, ubóstwem i nieoczekiwanymi zmianami, moja wiara w Słowo Boże była moją tarczą. Dała mi odwagę, zdolność adaptacji i wytrwałość, aby przetrwać w trudnych czasach, gdy energia się wyczerpuje, a determinacja słabnie. (List do Rzymian 4:20-21.)

Co więcej, widziałam, jak rozwija się niesamowity projekt mojego życia, który można przypisać jedynie Bożemu przewodnictwu, a to jest dla mnie dowodem na to, że On naprawdę ma kontrolę i możemy pozwolić Mu kierować naszymi ścieżkami.

"Twoje uszy usłyszą słowo za tobą, mówiące: 'To jest droga, idź nią', gdy skreścisz w prawo lub gdy skreścisz w lewo" (Księga Izajasza 30:21).

IRIS RICHARD JEST DORADCĄ W KENII, GDZIE OD 1995 ROKU AKTYWNIE DZIAŁA NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI I WOŁONTARIATU.

CODZIENNE WYBORY, KTÓRE MAJĄ ZNACZENIE

An aerial photograph of a rowing team in a blue boat on blue water. The team consists of four rowers, two on each side, wearing blue shirts and white caps. They are all in a synchronized rowing motion, with their oars dipping into the water. The boat is long and narrow, and the water is a deep, vibrant blue. The perspective is from directly above, looking down at the team as they move across the water.

Może ci się wydawać, że twoje życie nie jest zbyt ważne lub że to, co robisz, nie ma większego znaczenia. Ale każdy gracz w Mojej drużynie jest ważny i potrzebuję, abyś zrobił swoją część, aby być Moją solą i światłem na świecie, bez względu na to, czy wydaje ci się to wielkie czy małe (ew. św. Mateusza 5:13-16). Ważne jest, abyś wkładał całe swoje serce w to, co robisz i dawał z siebie wszystko (Kaznodziei 9:10).

W wielu dyscyplinach sportowych drużyny są duże i nie każdy zawodnik dostaje dużo czasu na grę, a niektóre role mogą wydawać się mniej ważne niż inne. Powiedziałem Moim

pierwszym naśladowcom, że "ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi" (ew. św. Mateusza 20:16). Wielu ludzi będzie zaskoczonych, gdy dowiedzą się, jak wielkie znaczenie dla rozwoju Mojego królestwa mają ich pozornie małe codzienne akty miłości i współczucia.

Wszystko, co dzieje się w twoim życiu, ma jakiś cel i jest okazją do dokonywania wyborów, które mają znaczenie. Wybory dokonywane w miłości do Mnie i innych będą trwać w wieczności - w tym niewidoczne codzienne wybory, by kochać, okazywać współczucie, hojnie dawać i troszczyć się o tych wokół siebie.